SERJA В.

STYCZEŃ 1921

ZESZYT 21

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW. UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w całej Polsce mp 100 z przesyłką poczt. mp 110.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni  
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie  
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

1. NOWA PISOWNIA A DZIELENIE WYRAZÓW.

Z uczuciem ulgi i zadowolenia przyjął ogół polski przed dwoma laty wiadomość o ujednostajnieniu pisowni polskiej. Pomijając czysto pra­ktyczne znaczenie tego faktu, uważano to za jeden ze symbolów na­rodowej jedności, a zarazem ważny środek do duchowego zespolenia Polski. Cieszyliśmy się. że na miejsce różnych pisowni, jak Akademji Umiejętności, Kryńskiego, Brücknera i tylu innych uczonych i nieuczonych, będziemy mieli w wolnej Rzeczypospolitej jedną pisownię do której wszyscy będą się stosowali, tembardziej, że ustaliła ją najwyższa instytucja naukowa w Polsce, Akademja Umiejętności.

Ale radość trwała nie długo. Potęga przyzwyczajenia, wygoda, a zwłaszcza polskie liberum veto, ukazały się silniejsze, niż dążenie do jedności. Przeważna część ogółu posługuje się nadal pisowniami różnych dawnych autoramentów, znaczna część naszych dziennikarzy, autorów i wydawców nie stosuje się również do nowej pisowni, za­protestowali przeciw niej w wielu szczegółach prof. Kryński, Tow. popierania nauki polskiej i inni.

Zapytać jednak należy. czy i w zasadach nowej pisowni nie leży po części przyczyna tego. że u kulturalnego ogółu słabo się przyjęła, a z wielu poważnych stron spotkała się z silną krytyką i protestami. Otóż tak. Oprócz wyżej wymienionych protestantów i A. Passendorfer (»Poradnik językowy«, zesz. 12—13, 14 i 16 z r. 1920) i R. Zawiliński (tamże. zesz. 18) i inni wykazali znaczne braki nowej pisowni i domagali się jej rewizji.

Pomijam w niniejszym artykule sprawę właściwej pisowni, a zajmę się jedynie kwestją dzielenia, ściślej mówiąc, przenoszenia wyrazów, przedstawioną przez prof. Łosia w »Zasadach ortografji polskiej i sło

2

PORADNIK JĘZYKOWY

В 21

wniku ortograficznym według zasad Polskiej Akademji Umiejętności«, Lwów-Warszawa 1920.

Celem dokładnego zaznajomienia Czytelników z okolicznościami, wśród jakich doszło do uchwały w tej sprawie, przytoczę opis tego faktu, podany przez samego prof. Łosia w artykule pt. »Nowa re­dakcja przepisu o dzieleniu wyrazów«, umieszczonym w »Języku pol­skim« z r. 1920, zesz. 3, str. 71 i n.

»Zalecony przez Pol. Akademję Umiejętności przepis o przeno­szeniu części wyrazów do następnego wiersza został w swoim czasie (d. 11. VI, 1918) uchwalony po odrzuceniu wniosku Komisji językowej, która zalecała kierować się względami na charakter głosek, składa­jących sylabę. Wydział filologiczny Akademji natomiast większością głosów, wbrew głosom zasiadających w nim językoznawców, wybrał jako zasadę kierowniczą wzgląd na to, czy od pewnej grupy spół­głosek może lub nie może się zaczynać wyraz i stosownie do tego zalecił całą grupę spółgłosek, lub część jej tylko przenosić do na­stępnego wiersza«.

Dodaję, że prof Łoś był i jest członkiem Komisji językowej, której wniosek odrzucono.

Jako urzędowy sprawozdawca uchwał Akademji (o czem sam mówi we wspomnianym powyżej artykule), wydał prof. Łoś kilka książek o nowej pisowni, w których »Zasady ortografji polskiej« (r. 1920) są już czwartą z rzędu.

Przedstawiwszy na str. 47—49 uchwalone przez Akademję za­sady dzielenia wyrazów, pisze dalej autor tak na str. 49 »Zasad«: »Z tym uchwalonym przez Wydział filolog. Akad. prawie w zupeł­ności w wynikach swoich zgadza się system inny, oparty w części swej fonetycznej na właściwościach brzmienia dźwięków spółgłosko­wych«. A w dalszym ciągu przytacza nam autor zasady tego systemu, odrzuconego właśnie przez Wydział filolog, jako wniosek Komisji językowej. Co więcej! Prof. Łoś w »Słowniczku pomocniczym«, umieszczonym na str. 51—55, i w bardzo obszernym »Słowniku orto­graficznym« stosuje nie system, uchwalony przez Wydział filolog., lecz ów system »inny«, czyli Komisji językowej. A że ten system »w wynikach swoich« — mimo zapewnień autora — nie zgadza się z systemem Akademji« na to przytaczam z »Zasad ortografji« nastę­pujące przykłady:

Zasady Akademji:

str. 48 o-brócić, o-brót » » o-blec się

» » o-braz

Słowniczek pomocn.:

str. 51 ob-raz

Słownik ortograf.:

str. 134 obrócić, ob-rót » 133 ob-lec, ob-lekę » 134 ob-raz

PORADNIK JĘZYKOWY

3

В 31

|  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | Zasady Akademji: | | Słowniczek pomocn | •  • | Słownik ortograf.: |
| str. 48 | | puszcza | str. 50 pusz-cza | str. 165 pusz-cza | |
|  | 9 | sprzecz-ny | wie-czny | 9 | 181 sprze czny |
|  | 9 | chrzest-niak | 55 ko-stny | 9 | 71 chrze-stniak |
|  | 9 | srebr-ny | 51 sre-brny | 9 | 182 sre-brny |
|  | 9- | dziećmi | » 52 dzie-ćmi |  |  |
|  | 9 | karcz-ma | • 54 kar czma | 9 | 99 kar-czma |
|  | 9 | baczmagi | 9 50 ba-czmagi |  |  |
|  | 9 | przystęp ny | » 54 wstę-pny | 9 | 163 przyetę-pny |
|  | 9 | pochopny |  | 9 | 148 pocho-pny |
|  | 49 | tęs-knota | » 55 tę-skno | 9 | 192 tę-sknota |
|  | 9 | powietrz-ny | \* 55 wie-trzny | 9  9 | 153 powietrz ny 203 wie-trzny |
|  | 9 | tętno | 9 50 ko-tny | 9 | 192 tę-tno |
|  | 9 | próż-ny | 9 50 próżny | 9 | 157 pró-żny |
|  | 9 | podob-ny | » 51 podo-bny |  |  |
|  | 9 | większy | 9 52 O-ksza | 9 | 203 więk-szy |
|  | 9 | pięk-ny | 9 52 o-kno | 9 | 146 pię-kny |
|  | 9 | grzesz-ny, | » 50 du-szny | 9 | 89 grze-szny |
|  |  | dusz-ny |  |  |  |
|  | A | teraz niech mi | kto powie, jak ma | dzielić | wyrazy ten, który, |

A teraz niech mi kto powie, jak ma dzielić wyrazy ten, który, zaopatrzywszy się w urzędowe niejako »Zasady«, znajdzie w tekście przepis, każący dzielić wyraz tak, a w słowniczkach podzielony inaczej! Co ma nauczyciel odpowiedzieć na zapytania uczniów, którzy z pe­wnością wpadną na tę dziwną niekonsekwencję w podręczniku, zaleconym przez wszystkie władze szkolne z obowiązkiem stosowania się do przepisów, w nim zawartych? Przecież nie może powiedzieć tego, co się niejednemu nasunie, że autor z zadziwiającą łatwością, jako sprawozdawca Akademji, zlekceważył uchwały tej Akademji i w urzędowej publikacji z napisem »według zasad Pol. Akademji Umiejętności« przeprowadził... swoje zasady.

W artykule »Liberum veto — choćby w ortografji«, umieszczonym w »Języku polskim« z r. 1920, zesz. 3, pp. Nitsch i Rozwadowski wystąpili przeciw Tow. popierania nauki polskiej i prof. Kryńskiemu za niestosowanie się do nowych zasad pisowni, przyczem, pisząc na końcu o kwestji dzielenia wyrazów, przyznali się, że nie bez ich rady (»nie bez naszej rady«) umieścił prof. Łoś w »Zasadach ortografji« system Komisji językowej obok systemu, uchwalonego przez Wydział filolog. Akademji. Okazuje się z tego, że nieszczęsne liberum veto przeciw uchwałom Akademji pokutuje — niestety — również wśród członków, a nawet sprawozdawców tejże Akademji.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 21

Nie koniec na tem. Dokładniejsze zbadanie tej kwestji wykazuje, że prof. Łoś jest w niezgodzie nietylko z uchwałami Akademji, lecz także... z samym sobą.

Pomijam już to, że na str. 51 powiada, iż ze względów etymo­logicznych należy dzielić: ot ręby, ot-chłań, ob-roża. bret-nal, uf-nal, dy-ftong, w »Słowniku ortograficznym« zaś dzieli o-tręby (lecz ot­chłań), o-broża, bre-tnal, u-fnal, dyf-tong. zatem według zasady fone­tycznej; pomijam, że — według autora — »dla ogółu piszących trudno... nieraz rozstrzygnąć, jakie jest pochodzenie wyrazu, dlatego też w wielu wypadkach pójdzie on za zasadą fonetyczną, dzieląc np. ban-krut... ro «bucharz«, a tymczasem w »Słowniku« autor, idąc za ogółem pi­szących, dzieli wprawdzie ban-krut, lecz już w ros-tru chartu (str. 169), nie zgadza się z tym ogółem — a przejdę do artykułu prof. Łosia pt.: »Nowa redakcja przepisu o dzieleniu wyrazów«. Okazuje się z niego, że Komisja językowa, widząc trudności w stosowaniu nowych przepisów o przenoszeniu wyrazów, omawiała tę sprawę na swem posiedzeniu w kwietniu 1920, oraz podniosła ją znowu na posiedzeniu administracyjnem Wydziału filolog, w dniu 27. kwietnia b. r. Wydział orzekł ponownie, »że pozostawia w zasadzie bez zmiany dawną uchwałę swą o dzieleniu grup spółgłoskowych, i tylko wyraził ży­czenie, aby ją uprościć Zredagowanie tej uproszczonej zasady polecił członkom Akademji: J. Czubkowi i J. Łosiowi«.

Przytoczywszy tekst zredagowanej przez prof. Czubka i siebie uchwały i omówiwszy obszernie zasady tego »uproszczonego« systemu, prof. Łoś przy końcu artykułu umieszcza tablicę dziesięciu przepisów w dwu kolumnach: w pierwszej są wymienione grupy spółgłoskowe, które »dzieli się«, w drugiej, których »nie dzieli się«. Porównanie tej tabelki z systemem Wydziału filolog., oraz z systemem Komisji językowej i prof. Łosia wykazuje, że »uproszczony« system nie zu­pełnie zgadza się z pierwszym, a jeszcze mniej z drugim

Przytaczanie na to przykładów, które mam zebrane i spisane drobnem pismem na całej stronicy arkuszowej, zabrałoby zbyt wiele miejsca. Zresztą każdy sam może się łatwo o tem przekonać.

Nie wiem doprawdy, czy są obecnie w Polsce tacy, którzyby umieli dzielić wyrazy według nowych zasad, opracowanych przez prof. Łosia. Bo ja w pokorze ducha przyznaję się otwarcie, że, choć z zawodu jestem polonistą, a od lat 20 zajmuję się sprawami języ­koznawstwa, bardzo często nie wiem zgoła, jak mam dany wyraz podzielić. A cóż dopiero ma czynić laik, nie znający się na kwestjach językowych? Jeśli zechce nauczyć się nowych przepisów, zgubi się w powodzi ich sprzeczności. Nie umiejąc z nich wybrnąć, ucieknie

*i*

В 21 PORADNIK JĘZYKOWY 6

się w każdym wątpliwym wypadku do pomocy »Słownika ortograf.«, a w takim razie będzie najczęściej w niezgodzie z zasadami Akademji.

Słusznie podnoszono pewne trudności w stosowaniu systemu Wydziału filolog, co do dzielenia wyrazów. Gdyby jednak ten system było się przeprowadziło konsekwentnie, uzyskałoby się jakąś wytyczną, według której można było postępować. Nieuniknione w takich razach pomyłki spadałyby wyłącznie na rachunek piszącego. A dziś spadają one na autora, który zamiast oczekiwanej jednolitości wyprowadził prawdziwy zamęt.

Takie są następstwa frondy przeciw uchwałom Akademji.

Jest rzeczą, nie cierpiącą zwłoki, by wdał się w tę sprawę Zarząd Akademji Umiejętności, oraz Ministerjum W. R. i O. P. (ze względu na zamieszanie, wywoływane w szkołach) i uregulowały ją jak najprędzej, powierzając ostateczną redakcję nowych przepisów któremuś z uczonych, odznaczających się nietylko drobiazgową do­kładnością i sumiennością, lecz także dających rękojmię, że ściśle i konsekwentnie zajmą się przeprowadzeniem tych zasad, które zostaną ustalone i oddane im do opracowania dla użytku polskiego ogółu.

Toruń. F. Przyjemski.

II. SPOSÓB POZNAWANIA JĘZYKA.

Wszyscy kochamy język ojczysty, ale nie wszyscy równo go szanujemy; jeszcze nieliczniejsza garstka zna go dobrze, lub pragnie go poznać. A przecież tylko poznanie i to poznanie gruntowne po- tęguje miłość języka i uzasadnia szacunek dla niego a wiedzie do obrony i ochrony zagrożonego dobra.

Nie możemy marzyć o tem nawet, aby cały naród we wszyst­kich swoich warstwach jednakowo był przejęty uszanowaniem dla języka, opartem na jego gruntownej znajomości, ale możemy śmiało żądać, aby sfery, mające pretensje do wykształcenia, sfery t. zw. in­teligentne, znały język ojczysty i pielęgnowały go rozumnie, strzegąc zarazem od skażenia i naleciałości obcych. Nie radzimy studjowania gramatyki, chyba wyjątkowo, ale radzimy czytanie artykułów popu­larnych z tej dziedziny, zastanawianie się nad poruszonemi tam spra­wami i wysnuwanie stosownych wniosków. Szereg takich artykułów mamy zamiar podać Szan. Czytelnikom naszym w roku bieżącym; będą one miały za przedmiot poznanie budowy zdania i jego części, aby na tej podstawie zbudować następnie poznanie wyrazów i dźwię­ków mowy. Pójdziemy drogą analityczną, rozbiorową, oprzemy rzecz na przykładach z najwybitniejszych pisarzy, a gdyby jeszcze wykład

6

PORADNIK JĘZYKOWY

в 21

był nie zupełnie jasny i zrozumiały, poprosimy o uwagi i zapytania, na które niebawem odpowiemy.

Mowę pojmujemy zawsze jako środek porozumienia się, a więc jako głosowy wyraz naszych spostrzeżeń, uczuć, myśli, itp. Formę wyrażenia tych spostrzeżeń nazywamy zdaniem, bez względu na to, czy ono obejmuje jeden czy więcej wyrazów. A więc: zdaniem jest I. II. i III, chociaż objętością tak nierówne.

1. II.

Śpiewam. Opatrzność hojnie osypadła naszych praojców rozlicznemi darami. (Sienkiewicz).

III.

Fale szemrzą mi u stóp tak cicho, takiemi seledynomemi koliskami się rozlewają, tak te bzy szeroko wydychają wonią, a i ten lekki szum, jakim szemrzą wody i lasy, ma taki dziwny czar, że siedzę nad brzegiem długo i usypiam kołysany ciszą, i płynę gdzieś z letni wodami w ciepłe słońca i spokoju. (Reymont).

•

Jakże to być może? Zobaczymy.

Jeżeli wyraz czy szereg wyrazów jest zdaniem, to jest: jeżeli usłyszany przezemnie daje mi jasne o czemś pojęcie, złożone z przy­należnych do siebie wyobrażeń to musi być w nim osoba lub rzecz, o której się mówi, czyli podmiot i musi być podane, co się o podmiocie mówi, czyli orzeczenie. W zd. I. osobę wskazuje mi końcówka -m a więc wiem, że to osoba 1, orzeczenie zaś: śpiewam dokładnie orzeka o czynności, i ten jeden wyraz jest zdaniem.

W zd. II. przedmiotem jest Opatrzność, orzeczeniem osypała, ale ponieważ te dwa wyrazy nie dawałyby myśli zupełnej, czyli nie budziłyby w moim umyśle pojęcia jasnego i zupełnego, (pytamy się np. prawie bezwiednie kogo osypała?) przeto dodane są dodatki, nie istotne, ale drugorzędne części zdania, które nazywamy dopełnieniami i określeniami a które należą do podmiotu i orzeczenia, lub do dopełnień. W tem zdaniu II. podmiot Opatrzność niema ża­dnego określenia, ale za to orzeczenie osypała ma najpierw dopeł nienie bliższe: naszych praojców i dopełnienie dalsze: rozlicznemi da­rami, z których jedno i drugie jeszcze jest określone przez przydawki przymiotnikowe (naszych, rozlicznemi) nadto samo orzeczenie osypała jest określone przysłówkiem hojnie. Tym dopiero sposobem spostrzeżenie staje się jasne, bo jest zupełne. Zdanie tedy II. jest zdaniem rozszerzonem czyli rozwiniętem, chociaż nie przestało być pojedynczem, bo o jednej osobie mowa. Tylko że zd. I. jest bardzo proste,

В 21

PORADNIK JĘZYKOWY

7

bo się mieści w jednym wyrazie, zdanie zaś II. ma prócz podmiotu i orzeczeń wyrazów 5, służących do rozwinięcia orzeczenia.

I szeregi wyrazów w III. tworzą zdanie, ale odmiennego typu. Szukając podmiotu, znajdujemy: fale, bzy, szum. (ja)] mamy 8 orze­czeń: szemrzą, rozlewają się, wydychają, szemrzą, ma czar, siedzę, usypiam, pływa, i z tegoby się zdawało, że tu jest przynajmniej zdań cztery, jeżeli nie więcej. A przecież zastanowiwszy się uważniej do­strzeżemy przedewszystkiem, że w tem zdaniu są dwie nierówne części, które się mają do siebie, jak przyczyna do skutku; bo jeżeli damy na początek spójnik ponieważ a opuścimy w zdaniu 1. tak, w 2. lakierni, w 3. tak, w 4. taki, na początku zaś części drugiej spójnik że, otrzymamy całkiem zrozumiałe i jasne zdanie, ale innego charakteru:

Ponieważ fale szemrzą mi u stóp cicho, seledynowemi koliskami się rozlewają, te bzy szeroko wydychają wonią a i ten lekki szum, jakim szemrzą wody i lasy, ma dziwny czar: (przeto) siedzę nad brzegiem długo i usypiam kołysany ciszą i płynę gdzież z temi wodami w cieple

słońca i spokoju.

Te dwie części wskazują, że tu już idzie nie o jednę osobę czy rzecz, a więc że tu niema jednego podmiotu, ale że ich jest więcej, a w takim razie nie jest to już zdanie pojedyncze, ale złożone i to jest jego zasadniczy a różny charakter w stosunku do zdania II. Jest tu bowiem mowa o falach, które szemrzą i rozlewają się, o bzach które wydychają, o szumie, który ma czar. o wodach i lasach, które szemrzą — następnie o osobie 1. która siedzi, usypia i płynie. Co się nie odnosi do jednego podmiotu, ale wciąga w swój zakres podmiotów więcej, to już nie jest jednolite, ale złożone.

Poznaliśmy tedy zdanie i dwa główne jego rodzaje: zd. poje­dyncze i zdanie złożone. Zdanie pojedyncze może być proste — zawierające tylko podmiot i orzeczenie (a czasem tylko orzeczenie z domyślnym podmiotem), albo rozwinięte, jeżeli ma dopełnienia i określenia. R. Z.

(C. d. n.).

II. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

1. Przytomny, ale uprzytamniać czy uprzytomniać, podobny — upodobniać ?

(Lublin). prof. J. Kanarowski.

— Odpowiedź znajduje się w lirze grudniowym z r. 1920 w artykule pt »Tworzenie czasowników częstotliwych« na str. 127.

8 PORADNIK JĘZYKOWY В 21

Ponieważ w tym wypadku już rdzenne e zamieniono na o, nie można go dalej przemieniać na a, a więc uprzytomniać ale upodabniać.

1. Zastępować czy zastępywać?

(Lublin) prof. J. Kanarowski.

— Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i łatwa, skoro proces upodabniający jeszcze trwa i różne przybiera fazy. To, co uważamy za lokalny (prowincjonalny) błąd lub właściwość to może jest prze­żytkiem czasów dawnych i formacyj dawnych. Idąc za Kryńskim’) i Kaliną 2) możemy tylko tyle podać dla wyjaśnienia:

Wiele słów, które miały w dawnej polszczyźnie bezokolicznik na ować, a cz. teraźn. na uje np. rozkazować, popisować, pochlebować, obiecować. dotrzymować.. zmieniło w nowszej polszczyźnie przyrostek owa- na ywa- na podobieństwo słów takich, jak bywać, nabywać, pożywać, umywać... w których osnowa kończy się na -y. Tym spo­sobem postaci bezokolicznika z cechą częstotliwości kończą się na -ywać (iwać) a postaci teraźniejszości zostały ze zakończ, -uje.

Na wzór tych czasowników powstał szereg nowych słów po­chodnych częstotliwych z osnów czasownikowych: praesiadywać — przesiaduję, wylatywać — wylatuję, powstrzymywać — powstrzymuję, przewidywać — przewiduję; — nadto niektóre częstotliwe, zakończone dawniej na -awać: oczekawać, zatrzymawać, wychowawać, przemieszkawać... zmieniły swą postać i w bezokoliczniku i w teraźniej­szości i brzmią: oczekiwać — oczekuję, zatrzymywać — zatrzymuję; wychowywać — wychowuję.

Pozostała grupa z przyrostkiem ywa- na wzór bywam, używam, odmienia się prawidłowo i wpłynęła nawet na złożone z dawnego grawać tworząc: wygrywać, przegrywać a zachowując tylko pod wpły­wem Pisma św. naigrawać się.

Niektóre nareszcie mają postać teraźniejszości podwójną: zachowywam i zachowuję, wyśpiewywani i wyśpiewuję, przyorywum i przy­oruję.

Tylko pewna ilość osnów na -u przybiera prawidłowo przyrostek -wa- i tworzy osnowę bezokolicznika i teraźniejszości jednakowo: czuwać, spluwać, obuwać, zatruwać, przeżuwać.

Trudno tedy orzec, które czasowniki mają mieć przyrostek w bezokoliczniku -owa a które -ywa; grupowanie osnów podług tego czy są odimienne (prac-ować) lub też odsłowne (przewieszkiwać) nie daje dobrego rezultatu, bo się już wpływy pokrzyżowały.

1) Gramat. jęz. pol. Warszawa 1897, str. 258 i 259.

2) Historja jęz. pol. 1. 357—858.

9

В 21 PORADNIK JĘZYKOWY

W tym wypadku przemawiamy za zastępować — zastępuję a nie zastępywać.

3 Coraz — coraz to?

Jaka jest różnica między coraz a coraz to, i czy oba wyrazy można łączyć tak ze stopniem wyższym jakoteż i ze stopniem równym?

(Działoszyce) R. Sumada.

* Coraz jest zestawieniem w jeden wyraz zaimka co i liczeb­nika raz, łączy się zawsze ze stopniem wyższym jako jego wzmoc­nienie To jest wyrazem osobnym, który może stać po coraz a może go i nie być. Sprawa to stylistyczna, nie gramatyczna.

Początek »Grażyny« Mickiewicza brzmi:

»Coraz to ciemnie), wiatr północny chłodzi«...

1. Jednę czy jedną?

Jak jest biernik od jedna? Jednę czy jedną? W »Poradniku« zauważyłem obie formy.

(Działoszyce) R. Sumada.

* Liczebnik jeden, jedna, jedno ma postać zaimkową ale tylko w mianowniku. Ponieważ i zaimki, zwłaszcza wskazujący ten, ta, to już mają w bierniku tą i tamtą, chociaż się do ostatnich czasów utrzymywały postacie pierwotne: tę i tamtę, przeto i jedna ma już jedną. Jeżeli w »Poradniku« znalazły się formy jednę, tę, tamtę — pochodzi to z wieloletniego przyzwyczajenia do tych form redaktora i to zarówno w mowie jak i w piśmie.

1. Inny a inszy?

Jaka jest różnica między inny a inszy? a raczej, czy można dziś jeszcze używać wyrazu inszy? Krasiński go stale używał.

(Działoszyce) R. Sumada.

* Obie postacie równie dobre, inszy trąci już nieco archaizmem. Linde pisze: »Chociaż zdaje się, że między inny a inszy ta zachodzi różnica, że pierwsze różnicę osobistą, drugie gatunkową wyraża, atoli z przykładów tu przytoczonych pokazuje się, że się ta różnica ściśle nie zachowuje«.

1. Dni czy dnie, nocy czy noce?

Jak jest mianownik lmn. od dzień i noc? Czyta się bowiem: dni i dnie, nocy i noce...

(Działoszyce) R. Sumada.

* Tak dzień jak i noc powinny mieć mianownik lmn, dni, nocy, i formy te utrzymują się uporczywie. Ale że pokrewne rze­czowniki mają już e (goście, ludzie, — łodzie, baśnie) chociaż jeszcze: kości, pieśni, myśli, nici, brwi... przeto podobieństwo pociąga te rze­czowniki do większej grupy i słyszymy i czytamy już dnie, noce.

10

PORADNIK JĘZYKOWY В 21

tak jak tret i trete, mocy i moce. Proces upodobnienia jeszcze nie skończony.

1. Pleniądzmi czy pieniędzmi?

Jak jest narzędnik lmn. od pieniądz — pieniędzmi czy pie­niędzmi ?

(Działoszyce) - R. Sumada.

* Jeden i drugi bez różnicy. Ponieważ w lpoj. występuje wszę­dzie ą, a w lmn. tylko dopełniacz zatrzymuje ę (pieniędzy) przeto wszystkie formy przypadkowe upodabniają się do ą.

1. Urwis czy urwisz?

W Kongresówce mówią urwis a w Małopolsce: urwisz; która forma poprawniejsza?

(Działoszyce) R. Sumada.

* Jest jeszcze trzecia forma u ludu: urtwiś

Mickiewicz w »Grażynie« mówi urwisz:

»To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków«.

Postać urwis uważamy za niepotrzebną afektację, podobnie jak werenda zam. weranda.

IV. ROZTRZĄSANIA.

1. O pochodzeniu nazwy miasta Lublina.

W zeszycie majowym 1920 r. »Poradnik« umieścił streszczenie iejletonów inż. Ignacego Drexlera pt. »Geneza nazwy Lublina«. Przy­puszczenie Redakcji, że założycielką Lublina mogła być tylko kobieta (Lubla albo Lubel) znajduje potwierdzenie w nazwie ludowej tego miasta. Lud z bliższych i dalszych okolic nazywał nasz gród trybu­nalski zwykle Lubin, więc imię pierwotnej posiadaczki brzmiało Luba. Niedaleko od Lublina jest wieś Sławin — prawdopodobnie należąca niegdyś do Sławy. (W Wielkopolsce jest wieś kościelna Lubin). — Gramatycznie łatwo wyjaśnić, skąd się wzięło l po b. Historycznie widać w tem wpływ Rusinów; nietylko tych, którzy jakiś czas pa­nowali na zamku lubelskim, lecz i tych, którzy mieli ciągłe stosunki handlowe z Lublinem. Prawdopodobnie w najdawniejszych czasach przyjeżdżali do tej osady handlowej kupcy rzymscy i nazwali ją zdrobniale Lubella, co Niemcy przełożyli na Lubelein albo Lubeleyn, — jak to wyczytał inż. I. Dr. w dokumentach niemieckich. — Może przy­miotnik łaciński lubellensis wpłynął na urobienie przymiotnika pol­skiego lubelski? — Lud dawniej mówił: kościoły lubińskie. Od Dęblin mamy przymiotnik dębliński, od Dublin — dubliński. W dokumentach łacińskich stale czytamy lublinensis; — w zeznaniach świadków —

11

В 21 PORADNIK JĘZYKOWY

niekiedy »Lubin« i »lubinensis«. Z tego względu historja przymiot­nika lubelski może być dość ciekawa. Ciekawy też jest fakt, że nie­kiedy nazwę miejscowości przeinacza nie lud, lecz inteligencja, nie gwara ludowa, lecz dokument urzędowy. Np. iest w ziemi lubelskiej miasto powiatowe Lubartów, założone w XVI. w. przez Firleja herbu Lewart. — Prawidłowa nazwa Lewartów zachowuje się dziś jedynie w ustach ludu.

Kończąc niniejszą notatkę, skreśloną pobieżnie, jako materjał do roztrząsań, uprzejmie proszę Szanowną Redakcję Poradnika o wyra­żenie swojej opinji. А. В. P. z Lublina

* Przyjmując ze zastrzeżeniem wiadomość, że lud nazywał (a teraz nie nazywa?) Lublin — Lubinem, zaznaczamy, że nie ko­niecznie należy szukać wpływu ruskiego w owem l po b, skoro mamy wieś Lubiel (dop. Lubli...) w pow. pułtuskim, wieś Lublę i Lublicę, w pow. jasielskim, Lublewo w pow. gdańskim. Lublinów w pow. błońskim. W »Słowniku geograficznym« t V, znaleźliśmy kilkadziesiąt nazw geograficznych, których podstawą etymologiczną jest luba: są to tedy bardzo pospolite w Polsce nazwy, i to zarówno na rubieżach wschodnich, gdzieby można było domyślać się wpływu ruskiego, jak i na zachodnich. Na Słowiańszczyźnie całej, zwłaszcza na Łużycach, w Cze­chach i na Słowaczyźnie, jest nazw z tego pierwiastka wiele.

Co do powstania przymiotnika lubelski obok dębliński, rzecz łatwa do wytłomaczenia. W epoce języka dawnej poczuwano we wszystkich nazwach pochodzenia przymiotnikowego — przymiotniki. I Biała i Lublin i Kościerzyna, o których dzisiaj nie pomyślimy nawęt, że to przymiotniki pod względem formalnym, tworzyły w dawnej epoce nowe formacje przymiotnikowe nie od osnów przymiotnikowych (Lublin, Kościerzyna) lecz od rzeczownikowych (Lubl-, Kościer-) i tak powstały przymiotniki: lubl+ski, dla ułatwienia wymowy: lub'ski i kościerski — nie lubliński i kościerzyński. Ponieważ Dęblin jest osadą nowszą, a Dublin nazwą obcą, utworzono od całych nazw nowe przymiotniki: dębliński i dubliński.

O przekształcaniu nazw geograficznych, wiadomo powszechnie, ale częściej zdarza się to u ludu.

W ogólności w tworzeniu przymiotników od nazw geograficznych lud jest konsekwentniejszy i należy zawsze zbadać lokalne właści­wości i dokładnie je ocenić, nim się utworzy sztuczne i z językową tradycją niezgodne formy.

1. »Ewentualnie« i »reagować«.

* Numer gwiazdkowy Głosu Lubelskiego umieścił między in- nemi opowiadanie »Zgadnij kto?« Ustęp, który poniżej podaję dotyczy

12

PORADNIK JĘZYKOWY

В 21

niektórych wyrażeń obcych, często spotykanych w dziennikach miej­scowych, w rozporządzeniach władz państwowych i w mowie po­tocznej.

Dużem powodzeniem cieszyły się u nas najdziwaczniejsze połączenia wyrazów obcych z polskiemi, jeśli tak chciała moda. Go­spodyni domu prosi gości do jadalni, a modnie ubrany młodzieniec zaznacza uroczyście: »Faktycznie jestem nie głodny, ale ewentualnie może co zjem«. Jadł potem bardzo ewentualnie i wstawał od stołu faktycznie niegłodny«

»Bardzo często przeinaczano modne wyrazy obce lub używano ich w niewłaściwem znaczeniu. Ktoś chwalił się, że umieścił non­sens — zamiast anons — »aż« w dzienniku warszawskim. »Szczęśliwy człowiek!« — zazdrościli mu słuchacze. Kto inny. zawiadamiając przy­jaciół o stracie drogiej osoby, umieścił na czele listu z czarną obwódką sentencję łacińską: Risum teneatis amici! — Rozumował logicznie, że powstrzymywanie się od śmiechu jest dowodem współczucia i żałoby«.

»Ostatniemi czasy był modny w Lublinie wyraz reagować. Jego użycie stało się powszechne. Nie mówiońo: »samowar już syczy« — lecz samowar zaczyna »reagować«. Nawet w pogróżkach nie zapo­minano o modnym wyrazie: »Ej, bo jak cię zareaguję!« Reagowało całe miasto, zaczął reagować i nasz zegar miejski. Wskutek tej »reakcji« młodzież szkolna spóźniła się na lekcje; podróżni przyjeżdżali na stację już po odejściu pociągów; w lecie nie polewano ulic przed za­miataniem. w zimie nie wywożono z miasta brudnego śniegu i lodu«.

Przypuśćmy, że wyraz faktycznie można zastąpić przez rzeczywiście,

istotnie. ale co zrobić z ewentualnie? Bank »potrzebuje buchaltera ewentualnie kasjera«; urząd »wzywa na środę ewentualnie na czwartek«; wydział aprowizacyjny obiecuje »mąkę ewentualnie chleb« i t d. — Zamiast »ewentualnie« niektórzy mówią i piszą względnie, — lecz ten wyraz ma tylko ciało polskie, a duszę niemiecką: bezüglich. Sło­wniczek wyrazów obcych przekłada ewentualnie: na wszelki wypadek, możliwie, przypuszczalnie, z zastrzeżeniem, warunkowo. — lecz ani jeden z tych wyrazów nie da się użyć zamiast ewentualnie w przy­kładach przytoczonych.

Co na to powie Poradnik?

Podobnież trudno zastąpić słowa reagować wyrazem polskim; »działać odpornie« lub »oddziaływać« niezawsze zastąpią »reagować«. Np. »W dziennikach miejscowych czytamy ciągłe skargi na niepo­rządki pocztowe. Ciekawa rzecz, jak na to zareaguje właściwe Mi­nisterstwo?«

Jestem nowym prenumeratorem Poradnika. Stosując się do ży­

В 21

PORADNIK JĘZYKOWY

18

czenia Redakcji, posyłam swe wątpliwości, choć może już były wy­jaśnione w dawnych rocznikach.

(Lublin). Stefan K.

— Rzeczywiście pisaliśmy już wielokrotnie o tem, jak należy patrzyć na wyrazy obce w języku. Trudno powtarzać wszystkich argumentów za i przeciw, ale to niewątpliwa, że mamy przeczulone sumienie co do jednych wyrazów, pozwalając równocześnie bezkarnie rozrastać się innym.

Przechodząc do praktycznych (także wyraz obcy!) zapytań, za­znaczamy, że przymiotnik faktyczny i przysłówek faktycznie da się bardzo dobrze zastąpić przez: rzeczywisty, istotny — rzeczywiście, istotnie. Nie tak łatwo można postąpić z ewentualnie; żaden z poda­nych równoważników nie zastąpi tego już spolonizowanego cudzo­ziemca Niekiedy dałoby się zam. ewentualnie użyć lub, ale niekiedy, bo zresztą lub łączy dwa równorzędne pojęcia, z których możemy wybrać podług woli, natomiast ewentualnie wskazuje na coś, co na­stąpi po pierwszem, jeżeli to zawiedzie.

Toż samo można powiedzieć i o reagować; czasem można użyć: odpowiedzieć np. w tym zwrocie: »jak na to odpowie właściwe Mi­nisterstwo?«.

Jakiż z tego wniosek? Bardzo prosty, że nie można bezwzględnie wyrzucać wszystkich wyrazów obcych, zwłaszcza przyswojonych i za­aklimatyzowanych (obcy!) — bobyśmy zubożyli język i odjęli mu możność wyrażenia dokładnego wszelkich pojęć i wyobrażeń. Ostrożnie zatem z czyszczeniem, aby podług przysłowia niemieckiego: z kąpielą nie wylać i dziecka...

V. POKŁOSIE Z DZIENNIKÓW.

W nrze 191. »Rzeczypospolitej« świątecznym umieszczono ustęp z najnowszej powieści Weyssenhoffa pt. »Cudno i ziemia cudeńska«. Przy staranności, jaką się w języku odznacza Weyssenhoff, nie wiem, jakim sposobem wkradł się błąd gruby do zwrotu

»zapragnął więc *użyć przymusowy okres* świąteczny... skoro dotychczas wszyscy łączymy użyć z dopełniaczem a więc »użyć przymusowego okresu świątecznego

Przykro to położyć na karb autora tak się starającego o język a jednak trudno wykombinować — omyłkę drukarską...

Również w świątecznym nrze (353) »111. Kurjer Codzienny« za­niedbał zupełnie korekty (nie drukarskiej, lecz językowej) w ogłosze-

14 PORADNIK JĘZYKOWY В 21

niach, podanych na stronnicach dwunastu. Czytamy tam że »zarząd firmy postanowił rozdać używającym wymienioną pastę...« dalej pod hasłem »Baczność!« zapytanie: »Czy potrzebujecie gotówkę?

i odezwę: »Poszukuje się lokomobilę parową«  
a Żarówki metalowe... dostarcza... Polskie Towarzystwo handlowe«!

Czy — na miłość języka ojczystego! — niema nikogo w Re­dakcji, któryby takie ogłoszenia poprawił, aby brzmiały po polsku?

A teraz inne kwiatki z innego ogródka.

Załączam kilka wycinków z działu ogłoszeniowego jednego z dzienników lubelskich:

* »Via á vis Krakowskiej Bramy«. Czy nie byłoby bardziej zrozumiałe »naprzeciwko«? — Czy przymiotnik »Krakowskiej« nie powinienby tu stać po rzeczowniku? Naturalnie.
* »Konfekcja damska« — wyraz nie dla każdego czytelnika «rozumiały. Po francusku jestto przenośnia od wyrabiania nazwano wyroby; zam. ubiory modne damskie.
* O pracę dla zdemobilizowanych. Państwowy Urząd Pośre­dnictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Lublinie podając do wiadomości P. T. Pracodawców zainteresowanych wyszczególnienie w ewidencji Urzędu będących poszukujących pracy zdemobilizowanych, uprasza o zgłaszanie wolnych miejsc.

Dla 11 biuralistów; 2 elektrotechników; 2 tokarzy; 10 ślusarzy; 2 giserów; 1 ślusarz szofer; 2 mechaników; 2 maszynistów itd.

Ogłoszenie to prócz wyrazów obcych, łatwych do zastąpienia, jest zredagowane niezgrabnie pod względem stylistycznym.

Zdemobilizowany możnaby zastąpić przez: uwolnionych z wojska. To P. T. (Pleno Titulo) przeżytek dawnych czasów, zupełnie zby­teczne, a jeżeli się chce koniecznie pracodawców uczcić, można im dodać tytuł »Szanownych«. Trudniej zastąpić wyrazem polskim »za­interesowanych«. bo wyraz interes i jego pochodne bardzo ważną rolę objął w języku; zajęcie nie odpowiada i nie dorównywa mu zupełnie. Naszem zdaniem ogłoszenie to brzmiałoby lepiej w ten sposób:

O pracę dla zwolnionych z wojska.

P. U. P. P. i O. n. W. w L. podaje do wiadomości pracodawców, potrzebujących robotników, że ma zapisanych w urzędzie poszuku­jących pracy, uwolnionych z wojska, a mianowicie 11 pracowników biurowych, 2 elektrotechników, 2 tokarzy, 10 ślusarzy, 2 odlewaczy,

1 ślusarz szofer, 2 mechaników, 2 maszynistów itd.

Uprasza się o podanie urzędowi miejsc wolnych.

Z depesz P. А. T.

1. — »Paryż 17. 12. — Minister wojny wystosował do gabinetu ministrów list, w którym tłumaczy, że powodem dymisji była różno­

В 21

PORADNIK JĘZYKOWY

l5

rodność — zamiast »różnica« — poglądów pomiędzy nim a gabinetem«.

1. — »Budapeszt 18. 12. — Pisma węgierskie witają z pełnem — (zam. zupełnem) — zadowoleniem powstanie Izby Polsko-Węgierskiej w Warszawie«.
2. — »Warszawa 13. 12. — Rząd polski nie dopuści, aby ziemie polskie służyły jako baza dla operacji — zam. podstawa działań wo­jennych — przeciw Rosji.
3. Warszawa. Podczas rozprawy nad ustawą o ochronie loka­torów sprawozdawca poseł Grzędzielski wypowiada się przeciwko koncepcji komitetów domowych oraz utworzenia funduszów mieszka­niowych i gminnych, podając — (koncepcja = pomysł).
4. — »Cały świat jest obecnie świadkiem walki równie nierównej, jak dziwnej«.
5. — »Cofnęliśmy się wstecz o lat dwadzieścia«.

V. NOWE KSIĄŻKI.

Kazimierz Nitsch, prof. Uniw. Jagiell.

O języku polskim. Obszar, narzecza, pokrewieństwo, dzieje, opra­cowania. Kraków 1920 str. 28.

Autor podaje na niewielu stronicach to wszystko, co wiedzieć powinien o języku polskim nietylko specjalny miłośnik języka pol­skiego, ale każdy Polak prawdziwy. Kreśli granice zachodnie pol­szczyzny już. w obrębie Rzptej, następnie południowe, przyczem po­pada w błąd dawny nie uznając za Polaków mieszkańców dorzecza Orawy Czarnej właśnie nam przyznanych i umieszczając Krzyżową Wieś na Spiszu »trochę poniżej Kiezmarku«, podczas gdy ona leży dobrze powyżej Kiezmarku, bo na wschód od Białej Spiskiej, a po­niżej Kiezmarku na zachód Mały Sławków w całości a na południe Lubica w połowie jest polska. Nieścisłe jest twierdzenie, że »granica polityczna między wolnem miastem Gdańskiem a Polską mniej więcej zgadza się z językową«, skoro Matarnia, Kiełpisz i Nynkowy leżą w czysto Kiezabskim terenie (75—100%) a Otomin, Pręgowo, Buszkowy w terenie przeważnie Kaszubskim (50—75%), że nie wymie­niamy poważnych (25 —50%) mniejszości w okolicy Oliwy i Pręgowa (podług mapy Ramułta).

Następnie autor charakteryzuje narzecza i gwary polskie i podaje próby językowe z Wielkopolski, ze Śląska, z Podhala, i z Mazowsza. (Kurpie), nakoniec z Kaszub, używając w tekstach znaków dla szer­szej publiczności nieprzystępnych.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 21

16

Po skreśleniu krótkiem stosunków pokrewieństwa, przechodzi początki języka literackiego i trudności graficzno-ortograficzne, daje próbki z pomników języka i pierwszych druków, szkicuje historję polszczyzny od w. XVI. począwszy dotykając wpływów postronnych, wreszcie pod szumnym tytułem »Historja gramatyki polskiej« podaje kilka nazwisk i tytułów dzieł sobie sympatycznych i zamyka »wska­zówkami dla studjujących«. R. Z.

Współpracowników naszych

prosimy, aby nam z góry oznajmili, czy sobie życzą, aby ich nazwiska wymieniać całe, czy też może tylko litery początkowe, lub litery obrane. Redakcja musi mieć dokładny i zupełny adres współpracowników

dla swego użytku.

Do wiadomości Przedpłatników.

1. Redakcja nie może się zajmować wysyłką czasopisma czy roczników dawnych. Prosimy wszystkie zamówienia przesyłać do księ­gami Gebethnera i Sp. w Krakowie, w Rynku gł. 1. 23.
2. Nadchodzą kartki i listy niedostatecznie opłacone. Redakcja opłacać ich nie może i zwraca, a więc list przepada. Prosimy o na­leżyte opłacanie listów i kartek podług ostatniego rozporządzenia Ministerstwa poczt.
3. Wobec drożyzny papieru i druku nie możemy przyznawać zniżek lub przesyłać pisma za darmo; musimy również ograniczyć liczbę egzemplarzy zamiennych.

Treść nru 81. — I. F. Przyjemski: Nowa pisownia a dzielenie wyrazów.

1. R. Z. Sposób poznawania języka t. Zdanie i jego części. III. Zapytania i odpowiedzi (1-8) IV. Roztrząsania 1) O pochodzeniu nazwy m. Lublina przez A. B. P 2) Ewentualnie i reagować przez Stefana К. V. Pokłosie z dzienników. VI. Nowe książki (K. Nitsch — O języku polskim). — Do współpracowników i przedpłatników.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POPRAWNOŚCI I CZYSTOŚCI  
JĘZYKA POLSKIEGO

WYDAWANY POD REDAKCJĄ

ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

SERJA B. NR. 21—30.

(ROCZNIK 18).

*\*

W KRAKOWIE 1921.

CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAOIELLOŃSKJEOO  
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEOO.

SPIS RZECZY.

Str.

1. Artykuły:
2. Marjan Chmielowiec: Niemasz czy niemaż 128
3. Kazimierz Król: List otwarty do redaktora 106

8. Jan Łoś: W sprawie dzielenia wyrazów 29

1. [F. Przyjemski: Nowa pisownia a dzielenie wyrazów 1](#bookmark1)
2. Cz. Rokicki: Przyimki polskie. Rozdz. z charakt. stylu pol. 33, 65, 109
3. » Rusycyzm najpospolitszy 92
4. R. Zawiliński: Sposób poznawania języka . . 5, 17, 43, 72, 121, 187
5. \* Jeszcze o nazwiska córek H9
6. » Kapitalny remont 114
7. Zapytania i odpowiedzi (1—80) .... 7, 21, 47, 78, 94, 116, 126, 189
8. Roztrząsania:
9. [O pochodzeniu nazwy Lublina 10](#bookmark7)
10. [»Ewentualnie« »reagować« . . . 11](#bookmark8)
11. Forma przymiotn. miejscowości 25
12. »Referat« w znacz, czynnem czy biernem? 28
13. Ministerjum a ministerstwo 79, 117
14. Użądlić — plankton — automobilklub 80
15. Urwis czy urwisa? 81
16. Wyrazy specjalne lub techniczne 82
17. Sztukamięs, smalec, wykluczyć 96
18. Jawański, fiumański 97
19. Sapieże czy Sapiesze? 100
20. Jeszcze ministerjum a ministerstwo 180
21. Słuszne uwagi:
22. Przedkładać, przedłożyć 51
23. Ustanowa 52
24. Nazwiska żeńskie 52
25. Drobne 101
26. Pokłosie:
27. Z dzienników 18
28. St. Wssylewsk i: Romans prababki 80
29. Nowy wybór bajek Andersona Młodnickiej 58
30. Walewska-Wielopolska: Cykl nowoczesny 57’
31. Chłędowski: Ostatni Walezjusze 84
32. A. Siedlecki: Cud Wisły 86
33. Sprawozdanie z działalności Min. Rolnictwa i dóbr państw. . . . 102

Str.

1. Kwiatki biurokracji 58
2. W sprawie słownictwa zawodowego 108, 182
3. Z czasopism 62
4. Nowe książki:
5. K. Nitsch: O języku polskim 16
6. A. Passendorfer: Zasady pisowni 68
7. J. Giedroyć: Słownik lekarski 87
8. Krotochwile językowe 64
9. Sprostowanie 81
10. Rozmaitości 87, 146
11. Korespondencja Redakcji 16, 88

Spis wyrazów i zwrotów 146

/